

W 47 ROCZNICĘ WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

W przeddzień 47 rocznicy Rewolucji Październikowej w ZDK odbyła się uroczysta akademія z udziałem załogi WSK i mieszkańców miasta.

Referat okolicznościowy, poświęcony sukcesom i zdobyczom Rewolucji wygłosił czł. Egzekutywy KW, I sekr. KZ PZPR T. Mizera. Następnie przewodn. PRN B. Golan dokonał dekoracji złotymi krzyżami zasługi tow. tow.: M. Sadowskiego, J. Podaszew; srebrnymi: B. Wertha, Wł. Dudziaka, J. Jędrzyka. Ponadto A. Dejnaka, A. Włocha, E. Szymańskiego, B. Dąbeka, E. Onepa, St. Ostrowski.

ski. B. Wójtowicz, J. Stacherzyk, S. Jankowski otrzymali dyplomy uznania za długoletnią ofiarną pracę w WSK.

W części artystycznej swój pożyteczny dorobek artystyczny zaprezentowały zespoły ZDK.

Prezydium akademii 47 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej
Fot. E. Wesolowski



GŁOS ŚWIDNIKA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Nr 20 (146)

15 listopada 1964 r.

Cena 50 gr

Władysław Kozdra na otwarciu analitycznej stacji maszyn

Przed kilkunastu dniami w WSK Świdnik rozpoczęła pracę pierwsza w województwie lubelskim analityczna stacja maszyn liczących. Uroczystego otwarcia dokonał członek KC PZPR, I sekr. KW PZPR tow. W. KOZDRA, który w asyście sekretarza KW M. PECA, przew. WRN F. DĄBKA, I sekretarza KZ PZPR T. MIZERY, dyr. naczelnego WSK A. SMO-LARKIEWICZA przedstawił wstępę u wejścia do stacji maszyn. Po uroczystym otwarciu goście zwiedzili stację maszyn zapoznając się z jej pracą.

Na spotkaniu zorganizowanym w sali konferencyjnej WSK dyr. nacz. inż. A. Smolarkiewicz zapoznał gości z przebiegiem prac związanych z uruchomieniem stacji i efektami ekonomicznymi jakie kryją się za jej pracą. Jego informacje obrazowały doskonale film przedstawiający historię powstania stacji, jej pracę, oraz porównanie pracy przy pomocy maszyn znajdujących się w stacji z urządzeniami dotychczas stosowanymi, nakreślony przez mgr inż. L. Kuna.

Przygotowanie do uruchomienia stacji trwało przeszło rok i było prowadzone pod kierownictwem specjalistów radzieckich. Również większość maszyn

została sprowadzona z ZSRR. A oto niektóre dane o pracy maszyn: perforatorki (dziurkarki) pracują średnio z szybkością 30 kart na godzinę, sortery — z szybkością 24.000 do 36.000 kart na godzinę, tabulatory — 27 cyfr, 600 poz. na godzinę, kalkulator elektroniczny — 2.000 operacji, 6.500 działań na godzinę.

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 3

SPOTKANIE MŁODZIEŻY Z RADCĄ AMBASADY ZSRR

2 listopada w klubie-kawiarni przy ZDK odbyło się spotkanie młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy WSK z radcą ambasady ZSRR w Polsce tow. MICHAŁEM MIKOŁAJEWICZEM WASILEWEM. W spotkaniu wzięli ponadto udział doradcy techniczni Związku Radzieckiego pracujący w WSK, sekretarz KP PZPR R. JANKOWSKI, I sekr. KZ PZPR T. MIZERA i inni przedstawiciele kierownictwa zakładu.

Gościa przywitał tow. Tadeusz Mizera. Tow. Wasilew opowiedział młodzieży o podstawowych zdobyczach Rewolucji Październikowej, której 47 rocznicę obchodzimy 7 listopada. Sporo miejsca poświęcił zagadnieniu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Przypominał między innymi o przyjaźni wielkiego poety polskiego A. Mickiewicza z wielkim poetą rosyjskim A. Puškinem, o udziale Polaków w rewolucji, o wspólnej walce z okupantem hitlerowskim, o obecnej wzajemnej współpracy i pomocy gospodarczej oraz w innych dziedzinach życia obu naszych krajów.

Tow. Wasilew powiedział również sporo o młodzieży radzieckiej i szkolnictwie ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa zawodowego.

Na zakończenie spotkania tow. T. Mizera złożył gościowi serdeczne podziękowanie za wizytę, za pomoc ZSRR naszemu zakładowi oraz przekazał na ręce tow. Wasilewa serdeczne gratulacje z okazji wspaniałych osiągnięć ludzi radzieckich i życzył im w imieniu społeczeństwa Świdnika dalszej skutecznej budowy komunizmu.

(mak)

GOSPODARSKIE PORZĄDKI

„Akcja porządkowania” zakładu trwa. Pozwoliłem sobie jednak cudzysłowem poddać ją pod pewną wątpliwość, ponieważ chcę przedstawić na ten temat parę swoich uwag.

Trzeba przyznać, że w akcji porządkowania osiągnęliśmy już dość dobre rezultaty. Zmieniono gruntownie otoczenie hali i naprawdę miło jest zobaczyć kwieciste rabaty, miejsca spożywania posiłków przy stołach ustawionych pod drzewami, gdzieś tam klomby wyłożone cegłą „w ząbki” i wiele innych objawów samorodnego talentu porządkujących.

Pomimo tego wiele miejsc raz brakiem koncepcji i znajomości małej architektury.

Inaczej patrzy się na owe ceglane ząbki, jeżeli są ułożone przed malowanym jednorodnym domkiem, inaczej natomiast na tle surowej, szarej hali fabrycznej. Rażą kontrast zmniejsza estetykę a nieraz wprost razi. O wiele przyjemniej wyglądałby ten sam klomb, gdyby zamiast cegieł otaczał go żywopłot akacyjny. Z tego przykładu oraz z wielu innych wynika, że akcja była na tyle dobrze zorganizowana, że zaangażowano do porządków prawie całą załogę. Brak jednak konkretnego planu zagospodarowania terenu, który nadabyłby całości kompozycji odpowiedni charakter, mocno zmniejszył efektywność tej pracy.

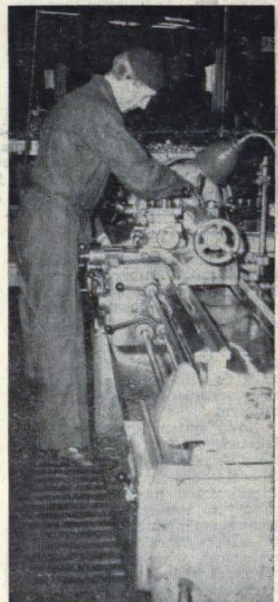
Sądę, że sprawę estetyki i gustu nie należy pozostawiać tylko porządkującym, bowiem gust i upodobania ich są różne.

Porządkowanie natomiast nie powinno polegać tylko na sprzątnięciu bałaganu, ale również na planowym, harmonizującym z budynkami, estetycznym zagospodarowaniu terenu. I dlatego w okresie zimowym należy to zagadnienie odpowiednio, w formie planu rozpracować, by na wiosnę przystąpić do właściwej pracy.

NIE CHODZI TYLKO O FCIWIERZCHOWNOŚĆ

Nie zawsze jednak zewnętrzny wygląd hal fabrycznych świadczy o kulturze pracowników i estetycznym wyglądzie wewnętrznych wydziałów, oraz stanowisk pracy. Są wydziały, które

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 3



Aż przyjemnie popatrzyć na to stanowisko pracy.
Fot. E. Wesolowski

CZY STAŻYŚCI doczekają się załatwienia swoich spraw?

W OSTATNIM okresie czasu nastąpiło znaczne zainteresowanie się problemami młodych ludzi przychodzących do pracy w naszym zakładzie po ukończeniu zasadniczych i średnich szkół zawodowych. I słusznie. Nasz zakład jest młody i nie ma w tej chwili innej możliwości rozwoju niż właśnie w oparciu o tę młodzież, którą jak najszybciej trzeba przygotować do roli pełnowartościowych pracowników WSK, a również wychować ją

CIĄG DAJSZY NA STRONIE 3

ROMAN MAŃKO delegatem na III Zjazd ZMS

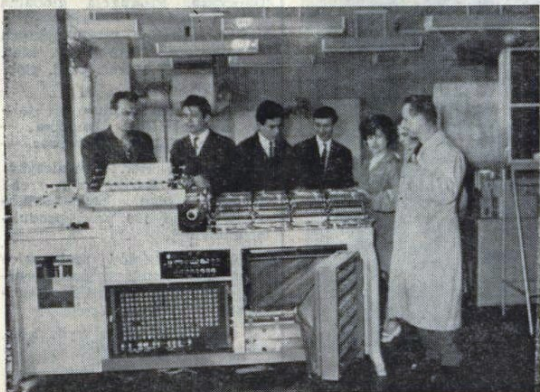
11 bm. w Zakładowym Domu Kultury odbyła się konferencja zakładowej organizacji ZMS, na której wybrano delegata na III Zjazd Związku. Organizację ZMS naszego zakładu reprezentować będzie na Zjeździe I sekretarz KZ ZMS tow. Roman Mańko, który został wybrany większością głosów. W konferencji obok delegatów udział wzięli I sekretarz KW ZMS Marian Zdunek, członek Egzekutywy KW PZPR Tadeusz Mizera, sekretarz KZ PZPR towarzysze Benedykt Ingłot i Józef Dzierżgwa oraz dyrektor naczelny WSK inż. Aleksander Smolarkiewicz.

Do problemów poruszonych na konferencji powrócimy w następnym numerze.

(Now.)

DZIŚ W NUMERZE

- WYDZIAŁ MOTOCYKLOWY PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZWIĘKSZONYCH ZADAŃ PRODUKCYJNYCH
- KARAC PIJAKÓW I BRUDASÓW
- OD RZEMYCZKA DO KONICZKA...
- PRZED WALNYM ZEBRANIEM AVII
- INWESTYCJE SPORTOWE
- WIADOMOŚCI Z MIASTA



Obsługa stacji maszyn analitycznych pozuje do zdjęcia.

Fot. E. Wesolowski

MIGAWKI Z SALI OBRAD

Prezydium konferencji sprawozdawczej Rady Zakładowej i Rady Robotniczej



Z. Banecki, Z. Misiewicz



R. Wallner, T. Maksymiuk



A. Olszański, A. Hadrawa

Fot. E. Wesołowski



Komisja wnioskowa na zebraniu związkowym.

Fot. E. Wesołowski

Konferencja Sprawozdawcza Rady Zakładowej i Rady Robotniczej

29 października br. w ZDK odbyła się konferencja sprawozdawcza Rady Zakładowej i Rady Robotniczej. Wzięli w niej udział: członek Egzekutywy KW, I sekr. KZ PZPR T. Miżera, członek prez. ZO ZZMet. — Stanisław Bogdański, przew. RZ — Z. Kamienobrodzki, przew. RR — S. Kwieciński, I sekr. KZ ZMS — R. Maćko, dyr. nacz. WSK Świdnik — A. Smolarkiewicz oraz inni przedstawiciele władz partyjnych, związkowych i kierownictwa zakładu.

Sprawozdanie z rocznej działalności obecnego prezydium i plenum RZ złożył tow. Z. Kamienobrodzki.

Do ważniejszych problemów poruszanych w sprawozdaniu należy zaliczyć udział załogi w dyskusji przedzjazdowej, czynny społeczny i produkcyjny, zagadnienia socjalno-bytowe i kulturalne oraz higieny i bezpieczeństwa pracy. W tym zakresie Świdnicka organizacja związkowa ma do odnotowania w ostatnim okresie poważne osiągnięcia. Wymienić tu należy wygospodarowanie 800 m kw. powierzchni na pomieszczenia socjalne w zakładzie, uzyskanie większej ilości miejsc w sanatoriach, budowę ośrodka czasów pracowniczych w Darłowie oraz ośrodka kolonijnego i wypoczynku nad J. Białym. Ponadto planuje się budowę drugiego ośrodka czasów pracowniczych w Bleszczadach.

Prowadzone przez RZ przy udziale ZMS socjalistyczne współzawodnictwo wyraża się obecnie cyfrą 24 BPS, 64 brygady walczące o ten tytuł, 120 brygad zwłkowych, 1 Wydział Pracy Socjalistycznej (drugi w przemyśle metalowym) oraz 3 wydziały walczące o to zaszczytne miano. Czynny społeczny podejmowany przez brygady i całą załogę z okazji IV Zjazdu PZPR i XX-lecia PRL przyniosły 12 191 tysięcy zł oszczędności gospodarcze zakładowej. Organizacja związkowa ma poważny udział w uzyskiwaniu lepszych wyników ekonomicznych przez zakład oraz w poprawie warunków pracy załogi. Pod jej opieką dobrze rozwija się kultura robotnicza i sport masowy oraz wycieczkowy.

Na osiągnięcia te składa się ofiarna praca aktywna, którą w ostatnim roku powiększył się o dużą ilość członków oraz właściwa działalność komisji problemowych jak np. socjalno-bytowej, ochrony pracy, ekonomicznej i innych.

Ożywiona dyskusja, która trwała do późnych godzin wieczornych podkreśliła te osiągnięcia oraz wskazała na istniejące niedomagania i niedociągnięcia. Sporo miejsca poświęcono wychowaniu młodego pokolenia, opiece nad nowo przyjmowanymi do pracy stażystami, właściwemu kształtowaniu stosunków międzyludzkich, poprawy organizacji i warunków pracy. Krytycznie ustosunkowano się do zbyt opieszalej realizacji uchwał i wniosków organizacji związkowej oraz poleceń dyrekcji w zakresie poprawy warunków pracy. Np. mimo, iż w marcu upłynął termin realizacji wniosku w sprawie zorganizowania na hali nr 1 kąpieli higienicznego dla kobiet, do tej pory sprawa nie została załatwiona. Delegaci krytycznie ustosunkowali się do wniosku WRN w sprawie oddania jednego bloku mieszkalnego budowanego z funduszy zakładowych spółdzielni mieszkaniowej i apelowali do WRN, by jeszcze raz przemyślało swoją decyzję. Zaangażowani w budownictwie spółdzielczym — zdaniem wielu uczestników narady — należy

CIĄG DALSZY NA STRONIE 8

Rozmowy z sekretarzami OOP

W dzisiejszym „Głosie” rozpoczynamy cykl rozmów z sekretarzami oddziałowych organizacji partyjnych. W tej stałej rubryce pragniemy popularyzować działalność OOP, ich formy i kierunki pracy. Pragniemy jednocześnie popularyzować te kierunki działalności partyjnej, które przyczyniają się do wzrostu autorytetu członków partii.

Dziś jako pierwszy zabiera głos w naszej rubryce sekretarz OOP nr 33 zrzeszającej członków partii z działu głównego technologa i działu normowania pracy.

Organizacja ta powstała rok temu i została wyłoniona z OOP nr 4, do której należeli towarzysze zatrudnieni w budynku technicznym.

Nowy system organizacyjny — jak twierdzi tow. inż. mgr Adam Bury — przyniósł wiele korzyści. Obecnie poświęca się o wiele więcej czasu na konstruktywną pracę z towarzyszami. Warto jeszcze nadmienić że organizacja ta zrzesza 95 członków. W przeważającej większości są to towarzysze posiadający średnie wykształcenie techniczne, a 1/3 wyższe techniczne.

Rozmowa z towarzyszem Burym kształtowała się wokół tych problemów działalności partyjnej, która ściśle wiąże się z zagadnieniami XIII Plenum i IV Zjazdu PZPR.

Po roku pracy, której wprawdzie jeszcze nie podsumowaliśmy — mówi nasz rozmówca — możemy obiektywnie stwierdzić, że nastąpił wyraźny wzrost autorytetu organizacji. Dowodem tego jest zgłaszanie się do naszych szeregów osób, które w zakładzie pracują już wiele lat. Dowodzi to, że swoją pracę potrafimy lepiej oddziaływać na ludzi.

Zgodnie z postanowieniem XIII Plenum KC PZPR zwróciliśmy szczególną uwagę na sprawy ideologiczne. Staraliśmy się dokonywać szczerzej wymiany poglądów na wszystkie tematy, nie unikając nawet tych drażliwych jak np. religijne.

Widząc potrzebę naukowego wyjaśnienia tych problemów program szkolenia partyjnego opar-

liśmy na jednym kierunku wiedzy z tego zakresu — religioznawstwie. Wykłady tego cyklu prowadził znawca tych zagadnień mgr Henryk Czarnecki z UMCS. W tym roku cykl tych wykładów sięgający do znacznie trudniejszych zagadnień będzie nadal kontynuowany.

— A jak przedstawia się w waszej OOP dyscyplina szkolenia partyjnego?

— Niektórzy towarzysze studiują na WSI, na której mają obowiązkowy przedmiot — filozofię. Tym posłaliśmy na rękę zwalniając ich z obowiązkowego szkolenia. Początkowo stosowaliśmy zasadę większej tolerancji w stosunku do członków naszej OOP. Po pewnym jednak czasie stwierdziliśmy, że ta forma nie zawsze zdaje egzamin. Postanowiliśmy zatem wzmocnić dyscyplinę szkolenia i dyscyplinę partyjną.

— Jak wykorzystaliście w swojej pracy ważne wydarzenia w życiu całej partii — IV Zjazd PZPR.

— Dla nas głównym zadaniem, które realizowaliśmy w okresie poprzedzającym IV Zjazd i po Zjeździe była wyteżona praca nad rozszerzeniem produkcji. Tu bowiem w dziale głównego technologa przygotowana została cała dokumentacja technologiczna. W trakcie wykonywania dokumentacji prowadziliśmy ocenę jej realizacji. Byliśmy także w stałym kontakcie z tymi OOP, które z nami współpracowały w procesie przygotowywanych rozszerzonej produkcji. A potem, gdy dokumentację przekazano na wydział

obróbki mechanicznej odbyliśmy wspólne zebranie z oddziałową organizacją partyjną tego wydziału, w celu omówienia wszystkich problemów, które wynikły w trakcie jej realizacji.

— A co możecie powiedzieć o innych formach waszej pracy?

— Moim zdaniem wiele można dobrego zrobić, gdy OOP opiera się w swej pracy na grupach partyjnych. Dzięki nim mogliśmy lepiej dotrzeć do wszystkich komórek administracyjnych dwóch naszych działów.

Pozytywnym zjawiskiem w naszej pracy jest to, że z wieloma trudnymi, a nawet spornymi problemami zwracają się do nas bezpartijni.

Rozmawiał: M. NOWAK

Z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej zasłużeni działacze partyjni otrzymali odznaczenia państwowe. Na zdjęciu: moment dekoracji tow. tow. J. Podeszwy i M. Sadowskiego Złotymi Krzyżami Zasługi

Fot. E. Wesołowski



Z frontu walki o plan

Pomyślnie zakończyły wydziały produkcyjne i motocyklowe bitwę o plan w miesiącu październiku br.

W produkcji globalnej wśród wydziałów największe wyrobieństwo osiągnął w październiku br. wydział kier. Kwiatkowskiego — 135,8 proc.

Gdy jednak weźmiemy pod uwagę prod. glob. to największą lokatę przypadnie w wydziale Wydz. Pracy Socjalistycznej — wydz. inż. Adamczyka, na którym zanotowano 116,8 proc. prod. glob. i 149,9 proc.

Wysoką lokatę zajął także w październiku wydział kier. Tomczaka. Produkcja globalna w tym wydziale — 113,8 proc. Realizacja zadań produkcyjnych w październiku na wydz. kier. Błażni — 106,8 proc. prod. glob. i 102,4 proc.

W czołówce znajduje się także wydział kier. Dudzika — 105 proc. global., 115,8 proc. —

Wydziały kier. Kowalczyka, Kotowicza i Bartkowiaka zrealizowały plan październikowy w ponad 100 proc. produkcji globalnej.

Wśród wydziałów motocyklowych przodownik w październiku — wydział kier. Charytanowicza — 103,9 proc.

I miejsce — załoga wydz. kier. Olendra — 102,74 proc. III miejsce załoga wydz. kier. Piechoty — 101,3 proc.

Październik poza nami. Jak dotąd zgodnie z planem.

GOSPODARSKIE PORZĄDKI

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

rych pracownicy dbają o ich wewnętrzny wygląd i czystość stanowisk pracy, są również i takie, o których nie można tego powiedzieć.

Odwiedziłem niedawno kilka wydziałów i zastałem sytuację, która potwierdza moje pierwsze zdanie. Oto np. w wydziale obróbki mechanicznej przebiegała „uszczipiona” różnego rodzaju skrzynkami, pojemnikami itp. Palety, które mają służyć do transportu detali są wykorzystywane jako podłogi przy maszynach. Najgorszą plagą tego wydziału jest mieszanina wiórów, oliwy i innych odpadów produkcyjnych, tworząca w przejściach grubą śliską warstwę, utrudniającą transport. Nikt dotąd nie pokusił się o jej usunięcie.

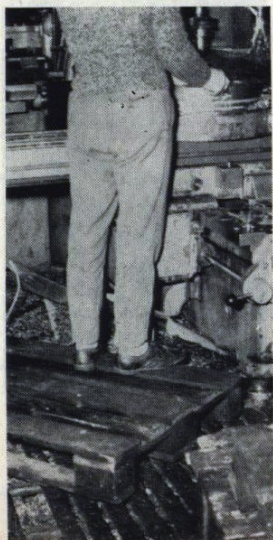
Warto chyba również nie dopuszczać do tworzenia się takich warstw poprzez zapobieganie wylewaniu się płynów chłodzących maszyny, oliwy oraz dokładne uprzątnięcie wiórów.

Wydział, którego kierownikiem jest tow. Dudzik również jest wydziałem obróbki skrawaniem i właśnie dzięki temu, że pracownicy dbają o czystość, takich warstw śliskich na przejściach nie posiada.

Warto również zwrócić uwagę kierownictwu wydziału obróbki mechanicznej, że podesty przy maszynach mają spełniać rolę ochronną i dlatego listwy, z których są wykonane powinny zmniejszać możliwość poślizgu. Tymczasem w wydziale tym podesty są już tak wytarte, że łatwo się na nich poślizgnąć i stracić równowagę, a tym samym ulec nieszczęśliwemu wypadkowi.

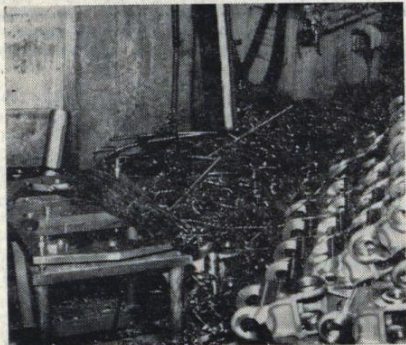
Sądząc, że i inne wydziały zwracają uwagę na porządek, kulturę i bezpieczeństwo miejsca pracy, bo jak już wspominałem, nie wszędzie pod tym względem jest dobrze.

Kolec.



Otóż przykład niewłaściwego wykorzystania palet. A swoją drogą mógł na to zwrócić uwagę majster.

Fot. E. Wesołowski



Akcja porządkowania zakładu w to miejsce, które widzimy na zdjęciu, nie dotarła.

Fot. E. Wesołowski

Po ocenie Egzekutywy KZ PZPR

Dlaczego przyjmujemy odkuwki złej jakości?

W połowie października Egzekutywa KZ PZPR analizowała pracę wydziału obróbki mechanicznej. Jak wiadomo wydział ten jest podstawowym wydziałem w produkcji śmigłowców i od efektów jego pracy zależna jest w najpoważniejszym stopniu realizacja zadań planowych przez przedsiębiorstwo. Tymczasem w ostatnich miesiącach wydział przeżywał bardzo poważne trudności produkcyjne i powstało niebezpieczeństwo niewykonania zadań produkcyjnych. Trudności wydziału powstały przede wszystkim na skutek braku wyrobów hutniczych i innych materiałów kooperowanych. W związku z tym zwołano w WSK naradę przedstawicieli resortu hutnictwa i ZPL, poświęconą omówieniu terminowości dostaw półfabrykatów i materiałów dla naszego zakładu przez huty, z którymi kooperujemy. Jednocześnie KZ PZPR zrobił wokół tego proble-

mu poważną pracę polityczną angażując w nią wyższe instancje partyjne i prasę wojewódzką. Od posiedzenia Egzekutywy o-mawiającej pracę wydziału obróbki mechanicznej upłynęło miesiąc czasu. Na ile obecnie sytuacja uległa zmianie?

Z informacji uzyskanych z działu zaopatrzenia oraz od inż. R. Tarachy z kierownictwa wydziału wynika, że ilościowa sytuacja uległa znacznej poprawie. Gorzej natomiast jest z jakością. Z nadesłanych przez kooperanta odkuwek pracownicy wydziału nie są w stanie wykonywać dobrych jakościowo detali. Dochodzi do tego, że niejednokrotnie brakuje się całej partii.

Inż. Taracha wskazał również na inny dość poważny kłopot wydziału. Otóż kontrola techniczna przyjmując gotowe detale, sprawdza jakość ich wykonania w wielu wypadkach nie na podstawie procesu technologicznego

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

na ofiarnych i uczciwych członków naszego świdnickiego środowiska.

Nie jest to zadanie łatwe. Wśród absolwentów szkół, którzy są przecież bardzo młodymi ludźmi zdarzają się różne możliwości produkcyjne, charakter i temperament, różne poziomy intelektualne i kulturalne. Jest również w grupie stażystów młodość tzw. trudna, z którą prowadzenie pracy wychowawczej jest skomplikowane. Wobec takiej sytuacji trudno o dopasowanie jakiegos szablonu wychowawczego, o jednych i tych samych metodach i formach oddziaływania. Trzeba zatem poszukiwać coraz to nowych dróg i metod dotarcia do złozonego środowiska młodych ludzi.

Sprawa jest tym ważniejsza, że chodzi nie tylko o skrócenie czasu przystosowywania stażystów do zawodu, ale również zależy nam na tym, aby zmniejszyć fluktuację, rezygnację z

cych go zostało zlikwidowanych. Zebrano również sporo doświadczeń i sprecyzowano niemało wniosków. W dalszym ciągu jednak powtarza się dużo tych samych błędów.

Podobnie jak przed rokiem, czy przed dwoma laty istnieje zagadnienie metodyki praktycznego szkolenia stażystów. A więc nie ma ustrukturyzowanego procesu wdrażania młodych ludzi w produkcję, który winien polegać z jednej strony na właściwej opiece i kontroli instruktorów i mistrzów, a z drugiej na planowym podziale prac wykonywanych przez stażystów w zależności od stopnia trudności wykonywania danych operacji czy całych procesów technologicznych. Zagadnienie metodyki zależne jest więc od tego jak dane kierownictwo i dozor średni ustawi stażystów w ogólnej produkcji wydziału, przy czym kryterium oceny przydatności do produkcji powinno oprzeć się na konkretnych zasadach, a nie dowolnie jak do tej pory. Można to wnioskować

kadrowa również w stosunku do omawianej części załogi, często niewłaściwa. Bywa np. tak, że wydział obróbki mechanicznej, który wykonuje produkcję dość skomplikowaną; w związku z bardzo napiętymi zadaniami i brakami w zatrudnieniu otrzymuje dla uzupełnienia zatrudnienia grupę stażystów.

Na młodych ludzi przypada więc od razu praca skomplikowana, a jej ilość za duża. Nie wywiązanie się z zadań powoduje bądź przeniesienie na inny wydział jako element zbędny, albo rezygnację z pracy w wydziale lub w zakładzie stażystów, u których utrata wiary w swoje możliwości powoduje właśnie często takie reakcje lub uczy bu-melanctwa.

Ale nie tylko takie problemy przeżywać ci młodzi ludzie. Bywa również tak, że z powodu złej wyrobionej już uprzednio opinii kierownictwa i załogi stażysty traktowani są jako balast przynusowy i zbędny, a w związku z tym między nimi a resztą

Czy stażyści doczekają się załatwienia swoich spraw?

pracy w naszym zakładzie stażystów, co do tej pory jest dość częstym zjawiskiem.

DOBRE się chyba stało, że problemami tymi zainteresowały się ostatnio dwie organizacje, a mianowicie związki zawodowe i ZMS, które najwięcej mogą zrobić w tym zakresie. Organizacja związkowa postawiła bardzo mocno problem stażystów na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej i potraktowała go w jednym z punktów swojej uchwały.

ZMS rozpatrywał ten problem, na jednym z posiedzeń plenium i sekretariatu KZ ZMS. Podjęto również konkretne decyzje w sprawie utworzenia rady stażystów przy pomocy której organizacja młodzieżowa zapewne zbliży się do problemów omawianej grupy młodych ludzi. Są to więc konkretne zapowiedzi tych organizacji podjęcia opieki nad stażystami.

ALE, że „pierwsze jaskółki nie czynią wiosny”, a omawiany problem nie jest zależny tylko od pracy ZZ i ZMS, warto poświecić mu nieco więcej uwagi.

Problem ten nie jest problemem nowym. Już od początku istnienia zakładu absorbowal on wielu ludzi pragnących przyjąć z pomocą nowo przyjmowanym do pracy i wiele przyczyn tworzą-

właśnie na podstawie prac wykonywanych przez stażystów. Z reguły są to czynności proste. Niekiedy jednak w związku z napiętymi zadaniami stażysty wykonują operacje zbyt skomplikowane. Każdy z przypadków jest niewłaściwy i chyba krzywdzący młodych ludzi.

PIERWSZY pozwalał wyętywać i lekceważyć, a przy tym ponieważ wynika z braku zaufania kierownictwa do możliwości produkcyjnych stażystów — demobilizuje. Drugi nie pozwala podjąć trudnym zadaniom i również zniechęca powodując wytworzenie się złej atmosfery między zlecającym prace a wykonującym.

Oczywiście nie jest to regułą. W wielu wypadkach stażysty wykonują powierzone im prace dobrze, realizują nałożone na nich zadania i wtedy ich autorytet wśród załogi oraz opinia są pozytywne.

Chyba najbardziej krzywdzące jest to, że brak zaufania do możliwości młodych ludzi powoduje wczesne spychanie ich do prac posługowych, a również i porządków, jako że ci ludzie muszą coś robić.

MAMY więc jedną bardzo uogólnioną przyczynę. Drugą jest zatrudnienie stażystów w zawodach niewyuczonych, z którą łączy się polityka

załogi, w wielu wypadkach i między nimi a organizacjami masowymi powstaje bariera, która izoluje ich od problemów wydziału i to nie tylko produkcyjnych, ale socjalno-bytowych i innych.

Pozostawiamy sami sobie wegetować, pasywności na pracy innych, a brak kontroli jeszcze bardziej to pogłębia. Wymienione przyczyny istniejącego problemu nie są jedynymi. Można by np. podobnie pisać o metodach angażowania stażystów do życia społecznego, do tworzenia kultury i atmosfery działalności środowiska, w którym znajdują się w czasie i po pracy.

Z kolei przedstawione sprawy nie powinny zasłaniać pracy nad problemami i osiągnięciami w tej dziedzinie. Jest przecież zrozumiałe, że skoro zakład, który opiera swoją produkcję na młodzieży dobrze realizuje swoje zadania, skoro dorobił się już wielu własnych zdolnych i wartościowych pracowników i organizatorów produkcji, a również wielu wartościowych członków naszego społeczeństwa, to znaczy, że praca wychowawcza jest dobra i przynosi dobre efekty.

Ale zakład rośnie, rozwija swoją produkcję, wykonuje coraz trudniejsze zadania i w związku z tym potrzeba mu coraz więcej wartościowych pracowników.

STAD problem wychowania jest nadal otwarty. Chodzi tylko o to, by w procesie wychowawczym nie powtarzały się stare błędy, a przede wszystkim by nad ich usuwaniem zainteresowane ostatnio organizacje napotykały nie na trudności, a na pomoc ze strony kierownictwa, mistrzów i całej załogi.

Od tego zależy bowiem powodzenie w szybkim rozwiązywaniu tego problemu.

(mak)

kontrolę na podstawie aktualnej dokumentacji.

W związku z powyższymi trudnościami wydział obróbki mechanicznej nie zrealizował miesięcznych zadań planowych. Wynika z tego, że problem poprawy pracy wydziału jest nadal otwarty. Tym bardziej, że wymienione przyczyny nie są jedynymi.

(mak)

W. Kozdra wśród załogi

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Dane te doskonale obrazują, jakim poważnym osiągnięciem w dziedzinie postępu może obecnie pochwalić się nasz zakład.

Warto również dodać, że w stacji pracuje przeszło 1000 pracowników, oraz że stacja została urządzona pod każdym względem nowoczesnie. Obszerne i czyste pomieszczenia, racjonalnie wykorzystana przestrzeń, odpowiednio zaplecze socjalne i dekoracyjne, nadają jej naprawdę nowoczesnego wyglądu.

Nie więc dziwnego, że w wypowiedzi inżyniera A. Smolkiewicza było dużo zachwytu i

podziękowań pod adresem specjalistów radzieckich i polskich oraz osób i instytucji, które pomagały w urzędzeniu tak wspaniałej placówki informacji jaką jest analityczna stacja maszyn.

Po uroczystym otwarciu analitycznej stacji maszyn i sekr. KW PZPR tow. W. Kozdra wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiedził niektóre wydziały naszego zakładu, jak zawsze żywo interesując się ich produkcją, wynikami ekonomicznymi i warunkami pracy oraz warunkami socjalno-bytowymi załogi.

(mak)

Wydział motocyklowy przygotowuje się do zwiększonych zadań produkcyjnych

Dla zespołu wydziałów prowadzących produkcję motocykla ustalony został roczny plan w wysokości 52 tysiące motocykli. Do dnia 7 listopada wykonano już 43.833. Plan realizowany jest zgodnie z ustaleniami i do końca roku zostanie z pewnością wykonany.

Ale, aby tak się stało, muszą być spełnione jednak pewne warunki. Pierwszym z nich jest terminowa dostawa materiałów i półfabrykatów przez oddział zaopatrzenia i kooperacji. Jak twierdzi nowy szef produkcji motocykla inż. Tadeusz Szadkowski istnieją poważne trudności w utrzymywaniu ciągłości produkcji z powodu niedostatecznego zabezpieczenia tych materiałów i wyrobów. Przykładem może być dzień 7 listopada, w którym to wydział brakujących materiałów zawiera aż 16 pozycji, z tego cztery awaryjne. Są to te pozycje, które zagrażają ciągłości montażu i wykonania planu z dnia na dzień, albo najbliższych dni. Ponadto wydział ma życzenie pod adresem gł. mechanika, by szybciej działał przy usuwaniu awarii maszyn powstałych w wydziale w celu utrzymania w stałym ruchu obrabiarek w wydziałach kierowanych przez towarzyszy Piechotę i Harytanowicza.

Następnym problemem nurtującym wydział montażu motocykla jest brak dostatecznego zaopatrzenia ciągłości montażu na taśmie, co z kolei wynika z niedostatecznego stanu robót w toku. Zaczyna się na przykład pracę taśmą o godz. 7.00, nie zabezpieczając jednocześnie zapasów gwarancyjnych. Najbliższym ważnym zadaniem, które trzeba wykonać będzie zwiększenie wydajności pracy wszystkich tu zatrudnionych, a szczególnie stażystów.

Jest to zadanie nr 1. Trzeba także zwrócić uwagę na to, by brygady robocze zwiększyły wydajność, poprawiając warunki pracy.

Sporo kłopotów stwarzają wy-

działowi, kierowanemu przez tow. Piechotę wadliwie wykonane piasty i pokrywy z Krakowskich Zakładów Odlewniczych. Skutecznie w tej sprawie powinien interweniować dział kooperacji i dział techniczny. Natomiast wydział kierownika Piechoty odczuwa wyraźny brak szlifierzy i tokarzy. Mimo tych kłopotów, z którymi borykają się załogi uczestniczące w procesie produkcji bardzo ambitnie realizuje swoje zadania. Realizuje je dzięki ofiarności ludzi tu pracujących. Spośród nich wyróżniają się w wydziale Harytanowicz: Jerzy Szurek, Władysław Zosiński, Henryk Grzegorzczak oraz brygady mistrzów — Ziętka i Zakrzewski.

Do najpilniejszych zadań zaliczyć należy uzyskanie potrzebnego wyprzedzenia produkcji detali w gnieździe pras.

Natomiast w wydziale kierownika Piechoty wyróżnia się BPS im. Pawła Findera, którą kieruje brygadziści Jerzy Gęgała, a następnie tacy pracownicy jak: Jerzy Dejneka, Jan Pawlak, Kazimiera Rogowska, Ryszard d'Flora, Jan Grzeszczyk i Wacław Blaszcak.

W wydziale montażu motocykla, którym kieruje Stanisław Olender wyróżniają się brygady kobiece zaplataczek i centrowaczek, starszy lakiernik Juchnie-wicz, mistrz montażu Marek i oraz pracownicy: Tadeusz Staszczak, Kazimiera Ksińska, Kazimierz Purc, Lucjan Matyjaszek.

Jakie mają do spełnienia zadania w najbliższym czasie pracownicy wydziału kierownika Piechoty?

Przed wszystkim zwiększyć wydajność pracy, dotyczy to głównie stażystów. W wydziale kier. Olendra wszystko zależy będzie od terminowego otrzymania detali z wydziałów współpracujących i kooperacji.

Jeżeli te warunki zostaną spełnione, wydział ten jest w stanie wykonać roczny plan nawet przed terminem.

Jakie nakreślono tu kierunki działania w celu usprawnienia produkcji. Trzeba będzie zaopatrzyć wydział produkcyjny w odpowiednią ilość pojemników i palet oraz w środki transportu. Wg założeń technologicznych do zmechanizowania transportu konieczne jest dostarczenie na wydział motocyklowy 1.200 sztuk pojemników dużych, około 6 tys. sztuk pojemników średnich i małych oraz 1.500 palet. Ponadto do zmecha-

nizowania przeładunku masy towarowej należy uzupełnić transport o 13 wózków widłowych i 3 platformowe oraz 11 akumulatorowych prowadzonych ręcznie. Te środki transportowe potrzebne są do uzupełnienia wydziału, którego roczna produkcja motocykli wynosi 50 tys. sztuk.

Ponieważ wydział motocykla już w przyszłym roku przystąpi do realizacji zwiększonych zadań produkcyjnych, które w roku 1968 sprowadzać się będą do 100 tys. motocykli rocznie.

Jednym z głównych zadań wydziału motocyklowego, który już poważnie myśli o tych sprawach będzie dokonanie poważnej koncentracji sił i środków. Trzeba będzie wprowadzić mechanizację transportu, dokonać także zmian stanowisk roboczych pod kątem stworzenia koniecznych dróg właśnie dla transportu wewnętrznego.

Zostanie także zwiększony stan zatrudnienia przynajmniej o 500 wysokokwalifikowanych fachowców.

Trzecią ważną sprawą będzie także wykonanie odpowiednich inwestycji przez zwiększenie ilości obrabiarek do 100.

M. Nowak

Przodujący pracownicy wydziału obróbki mechanicznej



Przodownik pracy
Feliks Swider z wydziału 34
Fot. E. Wesolowski



Przodownik pracy
Jerzy Szurek z wydziału 21
Fot. E. Wesolowski

Przeglądy społeczne

Przeglądy poszczególnych odcinków działalności naszego zakładu stały się na przestrzeni ostatnich lat jednym z poważnych odcinków działalności Rady Robotniczej. Były one zawsze przejawem troski ze strony samorządu robotniczego o stan organizacyjny, o poprawę warunków pracy w zakładzie. Zaliczamy do nich przeglądy w zakresie wynalazczości i racjonalizacji, w zakresie warunków pracy, które każdorazowo zamykały się poważnym planem wniosków i propozycji, które każdorazowo przynosiły określoną poprawę na danym odcinku.

Praktyka lat wykazała, że organizacyjne ujednolicenie przeglądów w skali przedsiębiorstwa oraz nadanie tym pracom charakteru zorganizowanego systemu, będącego praktyczną realizacją uprawnień załóg, przedsiębiorstw, wynikających z art. 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1958 r

o samorządzie robotniczym, stało się nakazem chwili.

W dniu 3 marca 1964 r. VIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych wspólnie z Zarządem Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Komitetem Nauki i Techniki uchwalilo wytyczne w sprawie przeprowadzenia społecznych przeglądów pod względem stanu techniki, wynalazczości pracowniczej, warunków i organizacji pracy w przedsiębiorstwach. Dlatego też w imieniu Rady Robotniczej apelujemy do wszystkich pracowników naszego zakładu o pomoc w przeprowadzeniu przeglądu. Ambicją każdego pracownika naszego zakładu, robotnika, inżyniera, ekonomisty niech będzie złożenie jak największej ilości uwag, wniosków z własnego odcinka

pracy, z zauważonych niedociągnień i zaniedbań, propozycji poprawy, usprawnień. Od aktywnego udziału nas wszystkich zależy będą wyniki tej pozytywnej akcji.

Na jednym z październikowych plenarnych posiedzeń Rady Robotniczej podsumowano wyniki społecznego przeglądu działalności naszego zakładu pod kątem gospodarki materiałowej. Z sytuacji, jaka panuje w zakładzie zapoznał członków plenum kierownik zaopatrzenia Roman Wallner, który przewodniczył 7-osobowej komisji.

Przedstawiony materiał, bardzo zresztą bogaty i analityczny z dokonanego przeglądu bardzo wszechstronnie przedstawił te odcinki gospodarki materiałowej, na których powstają największe straty. Powodują je najczęściej nadmierne zapasy materiałowe. Na tym odcinku nastąpiła jednak dość znaczna i wyraźna poprawa. Z przedstawionych tu danych wynika, że zapasów materiałowych w okresie między pierwszym a drugim przeglądem rozładowano na sumę 4.500 tysięcy złotych.

Zwrócono także uwagę na niewłaściwą gospodarkę złomem. Kontrola wykazała, że drogie metale kolorowe przechowywane są niedbale. Wymienia tu, że najgorsze pod względem tym jest na wydziałach obróbki mechanicznej, wydziałach obróbki plastycznej, wydziale mechanicznym, normalii i drobnych detali. Komisja opracowała dość rygorystyczne wnioski, zmierzające do poprawy tego stanu rzeczy. W miesiącu grudniu trzeba się będzie wykazać już wynikami, które świadczyłyby o poprawie gospodarki materiałowej, bowiem w samych tylko zapasach zamrożone jest pół miliona złotych.

Likwidując zapasy można te pieniądze przywrócić zakładowi.

Kierownik Dudzik, który odznaczony został na akademii z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej w rozmowie z mistrzem

Fot. E. Wesolowski



Echa naszej krytyki

W poprzednim n-rze „Głosu Swidnika” w artykule pt. „W nowym hotelu” poruszyliśmy sprawę podłączenia centrali telefonicznej. Redakcja interweniowała także u dyr. Greszty w Urzędzie Telekomunikacyjnym w Lublinie. Od kilku dni hotel ma stałe połączenie z zakładem i z miastem, co bardzo ułatwia pracę. Dziękujemy!



O lepszą organizację prac administracyjno-biurowych

Właściwa gospodarka formularzami i drukami w przedsiębiorstwie przemysłowym

Zgodnie ze „Słownikiem nazw i określeń” — formularz jest to odbitka formy drukowanej, powielonej itp., z tekstem zawierającym wolne pola przeznaczone do wypełnienia. Wypełniony formularz, zgodnie z jego przeznaczeniem, nosi nazwę „DOKUMENTU”.

Określenie jak najbardziej słuszne ponieważ formularze rzeczywiście służą m. in. do wypełniania. Wypełnia się je w różnych okolicznościach i w różnym celu. Każdy z nas niejednokrotnie zetknął się z formularzem przy załatwianiu spraw służbowych lub prywatnych. Jak różne są te formularze i jaką trudność sprawiają wypełnianiem, o tym również każdy z nas przekonał się osobiście.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwo przemysłowe (przedsiębiorstwo takie, jak nasze lub inne), to wyraźnie oddziałają się tutaj dwa zakresy i cele prac.

Z jednej strony określony cel działalności produkcyjnej, z drugiej zaś strony — działalność nieprodukcyjną, polegającą na kierowaniu i obsłudze, zarządzaniu, planowaniu, kontroli, sprawozdawczości itp., związana z wypełnianiem całej masy formularzy. W tym miejscu należy postawić pytanie — czy tylko z wypełnianiem?

Za wypełnieniem każdego, nawet najmniej skomplikowanego formularza kryje się bowiem cały szereg czynników, z których wypełnianie nie zawsze zdaje sobie sprawę. Czynniki te powodują przyspieszenie lub zahamowanie pracy przedsiębiorstwa, straty lub oszczędności. Wypada więc na formularz spojrzeć z innej strony, ze strony jego użyteczności. Czy taki formularz jest potrzebny, o takim układzie graficznym, w takim celu i o tym obiegu. Są to pytania, na które należy odpowiedzieć nie biorąc pod uwagę wypełniania formularza, lecz patrząc na formularz jako na podstawowy instrument racjonalizacji prac administracyjno-biurowych. Badania sposobu zużycia i licznych zastosowań formularzy daje znakomitą okazję do dokładnego zainformowania się z trybem i częstotliwością regularnie powtarzających się prac administracyjno-biurowych w przedsiębiorstwie, a co za tym idzie — okazję do racjonalizowania pracy biurowej przez wyeliminowanie niepotrzebnych czynności pisania, liczenia, segregowania i składowania.

Z praktyki wiadomo, że różnego rodzaju prace badawcze często prowadzą do ujawnienia przypadków, iż np. wiele danych liczbowych opracowuje się w kilku miejscach równoległe i niezależnie od siebie, chociaż czynność ta mogłaby się odbywać jednorazowo dla różnych celów.

Liczba formularzy stosowanych w danym przedsiębiorstwie powinna być w miarę możliwości jak najmniejsza. Każdy nowy formularz na pewno pociąga za sobą zwiększenie kosztów ogólnozakładowych. Podobnie przedstawia się sprawa z ilością elementów składających się na treść formularza. Każdy nowy formularz to: koszt projektowania, wydrukowania, przesyłania, wykorzystania i archiwizowania. Oszczędność wynikająca ze zlikwidowania chociażby najmniejszej ilości formularzy lub tylko niektórych jego elementów wpływa na obniżkę kosztów ogólnozakładowych. Aby jednak uchwycić formularze zbędne lub niewłaściwie opracowane, należy przeprowadzić badania obiegu i przeznaczenia każdego formularza. Badania te są długie i żmudne, przynoszą jednak efekty organizacyjne i oszczędnościowe,

mające duży wpływ na kształt pracy przedsiębiorstwa.

Sposoby badania metod i trybu postępowania w pracach administracyjno-biurowych zostały zapożytczone głównie z metod technicznych, rozwiniętych dla analogicznych badań w halach produkcyjnych.

Te techniczne metody są rezultatem pracy tak powszechnie znanych organizatorów jak Taylor i Gilberth.

Szczegółowe badania dokumentów w przedsiębiorstwie umożliwiają dotarcie do wszystkich odcinków pracy i do pełnego zorientowania się w całości kształcie zagadnień. Zapoznanie się ze stanem faktycznym stwarza warunki do opracowania najważniejszych nowych roz-

wiązań w zakresie organizacji prac administracyjno-biurowych.

Badania te nie powinny być niedoceniane przez personel zarówno inżynierów-techników, jak również administracyjno-biurowych i uważane za przejaw biurokratyzmu. Gdy musimy zdać sobie sprawę z tego, że w działalności przemysłowej każde usprawnienie wpływające w takiej czy innej mierze na zmiany w przedsiębiorstwie i wyniki jego pracy — oddziałuje na zmiany finansowe, na ekonomiczne prace przedsiębiorstwa. Szczególnie opracowanie właściwej dokumentacji technologiczno-produkcyjnej może wpłynąć korzystnie na sprawne prowadzenie procesów produkcyjnych i zapobiec marnotrawstwu wszelkich środków, a więc surowców, materiałów, robocizny oraz przyczynić się do oszczędnej gospodarki urządzeniami produkcyjnymi, narzędziami i środkami transportu.

Alicja Gruszecka

Surowo karać brudasów i pijaków

Od naszej ostatniej wizyty w nowym hotelu robotniczym WSK minął już miesiąc. Wiele w tym czasie zmieniło się na lepsze w wyglądzie zewnętrznym hotelu. Ponieważ Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego, które budowało hotel nie uporządkowało placu, zrobili to sami pracownicy administracji w ramach czynu społecznego z okazji 47 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Rozwiązanie sprawy bardzo właściwe, szkoda tylko, że do tej pracy nie zostali wciągnięci mieszkańcy hotelu, którzy — jak nadal twierdzi kierownictwo — nie umieją, czy też nie chcą utrzymywać porządku.

Na ścianach w korytarzu wiszą barwne reprodukcje. Jest już linoleum, kwiaty, a co najważniejsze, urząd telekomunikacyjny podłączył do sieci centralne telefoniczne. Łada dzień zostanie otwarty klub „Ruchu”, gdzie mieszkańcy będą mogli spędzać czas naprawdę kulturalnie.

Wszyscy nasi rozmówcy nie mieli żadnych zastrzeżeń do kierownictwa hotelu. Są w pełni zadowoleni z warunków, w jakich mieszkają. Kierownictwo hotelu natomiast ma pretensje do mieszkańców o to, że w dalszym ciągu piją i nie utrzymują należytego porządku w pokojach. Wierzymy w to, ponieważ przypadkowo byliśmy świadkami, jak sprzątaczką wynosiła z pokoi całą baterię butelek po winie.

Hotel ma wszelkie warunki na to, żeby stać się wzorowym. Ma nowe wyposażenie, będzie mieć pierwszy w mieście klub „Ruchu”. Uważamy, że Rada Zakładowa powinna uprawnnić kierownictwo hotelu do surowego karania za zanieczyszczenia i pijactwo.

Duże pole do popisu ma także zakładowa organizacja ZMS, która swoim autorytetem powinna skłonić te młodzież do należytego zachowania.

(ac)



Jeszcze raz o klubie młodzieżowym

W poprzednim numerze „Głosu” pisaliśmy o zamierzeniach ZDK na sezon jesienno-zimowy 1964/65. Zamierzenia te obejmowały także pracę klubu przy ZDK, który częściowo już rozpoczął swoją działalność.

W październiku z okazji setnej rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego zorganizowano konkurs „Wszystko o Żeromskim”. W ramach miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej odbyło się spotkanie z radcą ambasady radzieckiej w Lubelskim dzielnikiem Leszkiem Siemionem, który w swoich wspomnieniach nawiązał do partyzantki. Pierwszy wtorek kobiecy, na którym rej wodził aktor Michał Łuczak był bardzo udany i z pewnością przekonał kobiety do tego rodzaju działalności.

Wymienione imprezy, chociaż odbyły się w klubie, zostały zorganizowane wspólnie z Domem Kultury. Trudno zatem mówić o rozpoczęciu pracy w samym klubie, który dotychczas nie wykrywał swoich bardzo dużych możliwości. Jedyną rzeczywistą okazją jest w dalszym ciągu kawiarnia. Ona to właśnie skupia wokół siebie młodzież i wobec tego, że inne formy pracy klubowej i rozrywkowej mocno kuleją,

Nowy hotel robotniczy oddany półtora miesiąca temu.

Fot. Z. Piasecki

Od rzemyczka do koniczka...

Zaczyna się od drobnych przewinień, pozornie mało ważnych. Od tego, że chłopak biegnie po trawnikach, jeździ po chodnikach rowerem, przeklina, kradnie drobne sumy pieniędzy. Zaczyna się także od tego, że chłopak zbyt na to młody wraca do domu późną nocą, często nie kontrolowany przez rodziców. Początkiem tego, co później nazwiemy tragedią są wagary, uszczyniane nie wiadomo o co bójki uliczne, pisanie wulgarnych słów na ścianach, wybijanie „niczych” szyb na klatkach schodowych.

Wszystko to dzieje się często na oczach dorosłych, którzy aczkolwiek nie mówią głośno „co mnie to obchodzi”, swoją biernością i wymownym machnięciem ręki zajmują złe, obojętne stanowisko. Pytamy wszystkich dorosłych, święcie oburzonych na „dzisiejszą młodzież”, kto wysłał dzieci po cokolwiek do sklepu w nadziei, że zostaną obsłużone poza kolejką, już od małego ucząc je nie-

szanowania ustalonego porządku? A ile razy nieporozumienia między dziećmi załatwiane są w sposób bezkompromisowy: ciebie biją, to i ty bij? Albo zabawka, którą dziecko przyniosło nie wiadomo skąd, przyjmowana jest z aprobatą?

Od tego się zaczyna. A jaki jest koniec?

Piętnastoletni uczniowie — Krzysztof Pawłowski i Jerzy Gąsowski w dniu 20 czerwca br. zdemolowali dwie sale lekcyjne. Polamali ławki, szafy, wyrwali kontakty, pobili kłose. Straty materialne wyniosły ok. 5 tys. zł. Sprawy skierowano do sądu dla nieletnich. Krzysztof Kudelski, lat 15 i Włodzimierz Siwon, lat 11 podpalili las tuż za zakładem. Mogło skończyć się tragicznie, na szczęście straż przyjechała w porę. Marek Krzyżkowiak, uczeń, lat 11 czterokrotnie był już karany za kradzieże. Jerzy Komorowski lat 17, ukradł ojców futro, które następnie sprzedał. Jerzy Bielski lat 11, ukradł 70 zł i dokumenty robotnikowi na budowie. Wiktor Nadulski lat 15, ukradł na basenie zegarek na rękę, a 12-letni Witold Nakoneczny odjechał skradzionym rowerem.

Nie jeden z czytelników powie: po co odgrzebywać stare dzieje, narażać jeszcze raz na wstyd rodziców, rodzeństwo i wychowawców? Jednakże z punktu widzenia przepisów prawnych winni byli chłopcy, którzy zostali surowo ukarani.

Ale czy winni byli tylko sami chłopcy? Na pewno nie. Winę ponoszą także rodzice i wychowawcy. Wszyscy dorośli, którzy powinni zrozumielić swój błąd i ostrzec tych pozostałych młodych ludzi, którzy jeszcze nie karani już wchodzi w kolizję z prawem.

Dwa miesiące upłynęły od otwarcia nowego hotelu, a już interweniowała milicja w sprawie kradzieży pieniędzy i zegarków. Na ulicach i na dworcu kolejowym petno jest rozsypanych wyrzutek, którzy choć nie mają wypisane na czole „chuligani”, swoim zachowaniem i wyglądem potwierdzają to przypuszczenie.

A co na to dorośli?

Był projekt utworzenia społecznych trójek, które miałyby kontrolować młodzież. Dotychczas jednak trójki nie zostały powołane do życia. Uważamy, że ten trudny problem należy wreszcie rozwiązać. Im prędzej, tym lepiej. Proponujemy, aby trójki składały się z milicjanta, ormowca i nauczyciela lub członka komitetu rodzicielskiego. Albo jeszcze lepiej: do trójek można wciągnąć także samą młodzież.

Chcielibyśmy poznać zdanie na ten temat zakładowej organizacji ZMS, jak również milicji, nauczycieli i rodziców. Forma działania trójek społecznych kontrolerów jest oczywiście do uzgodnienia. Chodzi przede wszystkim o to, żeby zaczęły działać nad młodzieżą.

(ac)

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kołgium
Adres redakcji:
Świdnik — AL. Przdowników
Pracy (ZDK).
Telefony: centrala 18-80, wew. 311

Lub. Zakł. Graf., ul. Unicka 4.
Zam. 3725, 13.XI.64, 1.700

Akcja „Lato” - to za mało

W OKRESIE letnim organizacja ZMS prowadzi akcję kulturalno - turystyczną i sportową pod nazwą „Lato ZMS”. Sztab „Lata” mieści się przy KP ZMS i w jego skład wchodzi sporo aktywistów ZMS z naszego zakładu. Zorganizowanie stałej akcji letniej w ramach „Lata ZMS” to na pewno poważny dorobek naszej organizacji, ale na pewno niezadowalający i powiedzmy sobie otwarcie trochę uproszczony. Okres letni w życiu młodzieży na pewno stwarza mniej problemów kulturalno-turystyczno-sportowych niż inne pory roku.

W lecie sprzyja aura, zakłady pracy, organizacje masowe, ogni-

ska TKKF organizują cały szereg imprez, wycieczek, obozów, z których może skorzystać spora ilość młodzieży.

Natomiast w jesieni i zimie młodzi pracownicy zakładu i mieszkający miasta odczuwają najpoważniejszy brak rozrywek kulturalnych i sportowych. Imprezy organizowane przez ZDK, zresztą o różnym poziomie mogą tylko w małym stopniu zaspokoić potrzeby młodych. Nie załatwiają problemu również świetlice hotelowe czy klub-kawiarnia przy ZDK, albo kawiarnia „Ja i ty”. Stąd wniosek, że właśnie w tym okresie istnieje potrzeba zorganizowania i stałej pracy kulturalno - oświatowej,

właśnie w tym okresie należy zatroszczyć się o organizowanie kulturalnej rozrywki. Tymczasem aktyw k-o ZMS w tym okresie oddaje się wraz z młodzieżą nudzie, a za efekty swojej pracy przypisuje sobie imprezy organizowane przez ZDK przy znikomym udziale niektórych ZMS-owców, jak np. „czwartki młodzieżowe”.

Jednym z centralnych zadań organizacji młodzieżowych przed zbliżającym się III Zjazdem ZMS, sprezykowanym w liście ostatniego Plenum KC ZMS jest organizowanie pracy ideowo-wychowawczej, pracy efektywnej, na dobrym poziomie. Najłatwiej do młodzieży można dotrzeć poprzez pracę kulturalno-oświatową, imprezy rozrywkowe, których treścią byłyby aspekty ideologiczne i ogólne wychowania. I dlatego warto chyba zastanowić się nad tym, by w programie działania organizacji ZMS poczynić miejsce zajęciom ideologiczno-wychowawczym prowadzonym w sposób zorganizowany i wszechstronny, a zarazem atrakcyjny, jak „Lato ZMS”.

(mak)

Nowości biblioteki ZDK

MONIKA TEODOZJA SAPIŃSKA
PARTYZANCKIE BALLADY.

Niewiele jest w naszej literaturze wojenno-pamiętnikarskiej relacji tak rzetelnych, a zarazem tak wzruszających prostych i bezpretensjonalnych jak „Partyzanckie ballady”.

Czy dorastająca w ciężkim okresie zmagania z okupantem dziewczyna, przemierzająca jako łączniczka AL partyzanckie ścieżki podwarszawskich powiatów, zdawała sobie wówczas sprawę, że urośnie w przyszłości do roli kronikarki nie tylko własnego oddziału, ale ruchu partyzanckiego w ogóle?

„Wanda” — taki był pseudonim konspiracyjny autorki — zadziwia dokładnością kronikarskiego opisu, imponuje skromnością. Jej relacja, oparta na szczegółowym materiale dokumentalnym, stanowi autentyczny obraz spraw i ludzi, oddaje wiernie klimat trudnych lat walki.

LION FEUCHTWANGER — JEFTE I JEGO CORKA.

Powieść Feuchtwangera osnuta jest na tle znanego fragmentu z Księgi Sędziów o tragicznym ślubowaniu Jeftego, który dla spłacenia długu wobec Boga zmuszony jest ofiarować na jego ołtarz jedną swoją córkę.

Księga ta, która weszła do kanonów pism świętych, przechowała się wiernie poprzez tysiąclecia. „Żywe jednak — jak mówi Feuchtwanger w swym posłowiu — pozostały jedynie owe zdania w liczbie dziesięciu, w których mniej więcej w dziewiątym stuleciu przed naszą erą nieznany autor, do głębi sam poruszony i nas wzruszający, opowiada o ślubowaniu i ofierze Jeftego. Tylko ta jedna historia z całego życia Jeftego zaplądła fantazję późniejszych pokoleń”.

Feuchtwanger w oparciu o źródła historyczne odwarza w sposób gustowny klimat świata biblijnego sprzed trzech tysięcy lat, namiętności ludzi epoki brązu, ich żądzę władzy i wyobrażenia o Bogu, które skłoniły Jeftego do jego krwawej ofiary.

MONIKA WARŃSKA — MOST NA RZECIE BEN HAI.

Most na rzece Ben Hai to powieść o Wietnamie Północnym. Autorka odwiedziła dokładnie ten kraj, dotarła do miejsc rzadko odwiedzanych przez Europejczyków. Pozwoliło jej to na poznanie zarówno najbardziej charakterystycznych zjawisk życia współczesnego Wietnamu, jak i jego historii i przeszłości kulturalnej. W „Moście na rzece Ben Hai” autorka starała się przekazać czytelnikom swoje wrażenia, ukazać możliwie wszechstronny obraz tego częstoć jeszcze egzotycznego dla nas kraju, w którym współczesna cywilizacja spłata się silnie ze starymi tradycjami narodu.

ANTON MYRER — WIELKA WOJNA.

Nawiązując do tradycji wczesnych powieści Hemingwaya i Dos Passosa współczesny pisarz amerykański Anton Myrer kreśli szeroką panoramę mało znanego u nas teatru wojny na Pacyfiku, maluje przede wszystkim losy ludzi uwikłanych w krwawy dramat historii.

„Wielka wojna” jest drugą z kolei książką Antona Myrera — książką opartą na osobistych przeżyciach autora, który w latach drugiej wojny światowej, był żołnierzem piechoty morskiej.

Piechota morska — żołnierze przed zaokrętowaniem, żołnierze na wyspach ustród oceanu, w samym sercu wojny, żołnierze na urlopie... Dżungla, choroby, rany, potworne wyczerpanie, czynny bohaterstwo, akty chętności, nadzieja, radość i lęk — lęk nie tylko przed śmiercią, lęk również przed przyszłością i życiem po zakończonej wojnie. Żołnierze wątpią, czy w systemie społecznym, w którym żyją, ktoś zainteresuje się nimi, z chwilą gdy zdejmą mundur, nawet jeśli wrócą jako zwycięzcy.

PAUL ANDRE LESORT — DUSZE I SERCA.

„Dusze i serca” to jedna z tych książek autorów katolickich, którzy nie wulgaryzują, nie upraszczają i mają odwagę podjąć problematykę, która nie mieści się w schematycznych ramach wyobrażeń o człowieku, samotności, wzajemnym współżyciu mężczyzny i kobiety. Wartość książki mierzy się między innymi tym, w jakim stopniu podejmuje ona sprawy, z którymi zmagamy się w samotności i które pragniemy ostrzygnąć w naszym życiu osobistym zgodnie z naszą moralnością i stopniem świadomości. Z Lesorta chciałoby się cytować całe zdania, całe strony stanowiące wewnętrzny życiorys każdego z nas, ingerujące w dziedzinę naszej codziennej etyki, skomplikowanych stosunków międzyludzkich i oceny czynów jednego człowieka przez drugiego.

Zebrała MARIA CYGAŃSKA

Kasztanowe ludki

Pisaliśmy już o zajęciach szkolnych i przedszkolnych naszych dzieci. Tym razem złożyliśmy wizytę dzieciom i wychowawczyń w dziecięcej świetlicy WSK. Chcemy zapoznać czytelników z pracą i wyprowadzić z błędów tych wszystkich, którzy uważają, że tego rodzaju świetlice są jedynie przechowalnią dzieci w czasie pracy ich rodziców.

W Świdniku są trzy świetlice dziecięce. Dwie szkolne oraz międzyszkolna WSK. Wszystkie są pod opieką wydz. oświaty PPRN. Świetlica WSK mieści się w bloku 53. Jest czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 7.30 do 15.30. W trzech pokojach odpowiednio wyposażonych bawi się i pracuje ogółem 100 dzieci, które do stają tu także drugie śniadanie. Świetlica jest zradionizowana. Oprócz gier stołowych ma adapter, projektor filmowy, akordeon i od niedawna telewizor. Dzieci podzielone są na grupy w zależności od godzin lekcyjnych w szkole. Jest to oczywiście utrudnieniem w pracy wychowawczej, ponieważ w każdej grupie są dzieci w różnym wieku. Wyodrębniono jednakże dzieci z klas pierwszych, dla których w największej sali urządzane są zabawy ruchowe.

Kierowniczką świetlicy jest Halina BARCZYK. Dziećmi opiekują się trzy wychowawczynie: Zofia BIELAK, Danuta PAWLAK i Teresa WOŁOZ, dla których głównym celem jest należyte wychowywanie dzieci i wzbudzenie w nich pożytecznych zainteresowań. Dowodem tego są godzinne zajęcia planowane, na których dzieci, już zorganizowane w kółkach zainteresowań, uczą się politheozacji, szyją, malują i same robią uroczę ludki z korka i kasztanów, które wstawione do oszklonych gablot spełniają także rolę dekoracji. Warto podkreślić, że oprócz zajęć praktycznych i zabaw dzieci odrabiają tu także lekcje.

Zeby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, wychowawczynie uczestniczą w konferencjach szkoleniowych organizowanych przez Ośrodek Metodyczny w Lublinie, a kierowniczką Halina Barczyk jest studentką ostatniego roku Studium Nauczycielskiego. Dzieci są więc w dobrych rękach. Wszystkie wysiłki personelu wychowawczego dążą w kierunku pomocy rodzicom i nauczycielom. Uważamy zatem, że wychowawczynie powinny być w stałym kontakcie z nimi. Ciekawi jesteśmy jakie jest zdanie nauczycieli na ten temat. Oczekujemy odpowiedzi. Do rodziców zaś apelujemy o to, żeby wykazali więcej zainteresowania swoimi dziećmi i żeby dziennie nie byli jedynym kontaktem z wychowawczynią. Świetlica spełnia dużą rolę wychowawczą. Nie tylko przynosi dzieci wprost z ulicznych zabaw do ciepłych, widnych pomieszczeń, ale pozwala im również na spędzenie wolnego czasu w pożyteczny i kulturalny sposób.

Zebrań rodziców, jakie odbyły się w świetlicy 5 listopada br. na pewno zacieśniły kontakty i pozwoliły wychowawczyńom jeszcze lepiej spełniać swoje obowiązki. (ac)

Dla chcącego...

W IOSNA br. kilka podwórerek międzyblokowych zamieniono w miniaturowe place zabaw dla dzieci. Mając na uwadze potrzeby naszych milusińskich, zbudowano na owych placach piaskownice, ustawiono drabinki, huśtawki i ślizgawki. Przyrzędy te doskonale zabawiły dzieci, a oprócz tego spełniały pożyteczną rolę odciekając je od zabaw na ulicy. O tym jak bardzo były potrzebne i oczekiwane niech świadczy fakt, że niektóre z nich przenoszone z jednego podwórka na drugie były nieustannym powodem zazdrości.

N IESTETY, radość trwała krótko. Już po kilku tygodniach w stanie nieurazonym zostały tylko piaskownice. Reszta zgromadzonych skarbów, albo przepadła bez wieści, albo została zdewastowana i obecnie tylko strasy dzieci. Niewątpliwie one same niszczyły te przyrzędy, ale zawinił także rodzice, którzy w porę nie dokonali napraw. Należałoby te smutne pozostałości doprowadzić do porządku, zabezpieczyć przed zimą i od zaraz wszystkie place zabaw powierzyć wyłącznej opiece komitetów blokowych. Dotychczas nie wykazują one bowiem żadnej pożytecznej działalności. A szkoda. Bo trudno wymagać od dzieci tego, czego sami nie przestrzegamy.

N IE tylko place zabaw są bez opieki. Teren wokół bloków, a także klatki schodowe są przeważnie w opłakanym stanie. Chcielibyśmy, żeby Miejska Rada Narodowa otaczała większą opieką komitety blokowe i udzielała im potrzebnej pomocy materialnej, ale w zamian za to wymagała od nich należytej dbałości o wygląd bloków.

N IC nie stoi na przeszkodzie, żeby — skorzystał z doświadczenia innych miast Polski i utworzył dziecięce komitety podwórkowe. Wiemy, że dzieci są bardzo ambitne, lubią pomagać i trzeba im tylko dobrego przykładu, który jest najlepszym pedagogiem. Oprócz spełnienia roli wychowawczej dziecięce komitety podwórkowe dałyby zajęcie kilkunastoletnim chłopcom, którzy walczą się, nie wiedząc często, co ze sobą robić.

M AMY nadzieje, że w przyszłym roku powstanie w naszym mieście jeszcze więcej placów zabaw i że lepiej potraktowane przez dorosłych będą dłużej służyć naszym dzieciom.

Fragment budowy nowego osiedla w Świdniku.

Fot. Z. Piasecki



Dla wybranych!

Już dwa razy (13.X i 6.XI br.) byliśmy świadkami następującej sceny: na oczach pokasnej kolejki cierpliwie czekających ludzi ekspedientka sprzedawała masło i wędlinę mężczyźnie, który podszedł do lady prosto od drzwi. W obydwu przypadkach interweniował bez skutku tylko jeden klient. Mimo, że występował w interesie wszystkich kupujących, reszta ludzi „nabrała wody w usta”. Wstyd czy obojętność? Taką postawą z pewnością nie wpłynę na poprawę stosunków klient — sprzedawca. W wymienionych przypadkach zwinęły obydwie strony, chociaż winą na ekspedientkę była niewątpliwie większa. Jako gospodyni sklepu powinna dbać nie tylko o porządek i estetyczny wygląd towarów, ale także sama dając dobry przykład, wymagać od klientów grzeczności.

Pisząc o tym, mamy na myśli sklep spożywczy MHD (mieszczący się obok Klubu Motor. Avii), w którym przydałoby się także trochę więcej porządku, gdyż stawianie płaskiego, otwartego kartonu z tartą bułką bezpośrednio na podłodze jest niehygieniczne.

(ac)

SPORT

Przed zebraniem sprawozdawczym KS Avia

W drugiej połowie listopada (przypuszczalnie 25 bm.) zaplanowano w KS Avia konferencję sprawozdawczą - wyborczą. A zatem za niespełna 2 tygodnie podsumowany zostanie dorobek świdnickiego klubu sportowego za okres czterech ostatnich lat.

Jak wypadnie bilans klubowy, dowiemy się już niebawem. Dziś dla orientacji garść ogólnych informacji o pracy w klubie.

AKTUALNE LICZBY I FAKTY

KS Avia posiada w chwili obecnej 9 czynnych sekcji sportowych.

W sekcjach tych uprawia sport łącznie 512 zawodników. Osiągnięcia i sukcesy znane powszechnie wszystkim. Niemniej warto pokrótce o nich przypomnieć.

Motorowcy po raz szósty z rzędu zdobyli tytuł drużynowego rajdowego mistrza Polski. Aktualni mistrzowie kraju: J. Szecherbakiewicz, Z. Matysiak i J. Brendler.

Pilkarze należą od lat do czołowej czołówki ligi okręgowej. Nie tak dawno byli rewelacją rozgrywek o Puchar Polski. W roku ubiegłym byli krok od zdobycia tytułu mistrza ligi okręgowej.

Bokserzy po okresie zastojów mówu na widnokręgu. Trenowani przez b. mistrza Europy Henryka Kukiera spisują się b. dobrze w II rundzie rozgrywek o wejście do II ligi.

Siatkarze są czołową drużyną ligi okręgowej. Groźni zawsze, nawet dla najsilniejszych.

Koszykarze uzyskali awans do ligi okręgowej.

Lekkoatleci zajmują czwarte miejsce w lidze okręgowej. Ze spół młodych talentów, o których usłyszeć powinniśmy już w niedalekiej przyszłości.

Pływacy zakończyli bieżący sezon kilkoma niezłymi wynikami. Dużą rolę odgrywali w mistrzostwach okręgu.

Tenis ziemny - kilkudziesięciosobowa szkółka uczniów, to wielu utalentowanych, aczkolwiek b. młodych jeszcze zawodników.

Szachiści, to prawie cała setka entuzjastów spod znaku „konia i wieży”. Rozgrywają mecze mistrzowskie i towarzyskie.

GOSPODARKA GROSZEM SPOŁECZNYM

Rozwój sekcji i propaganda sportu wiążą się nierozdzielnie z polityką finansową w klubie. Bo sport i pieniądze, to niestety, zjawisko jak dotąd nieodwracalne.

Na jakie cele idą zatem fundusze z „Totka”, dotacje i składki załogi?

Nakłady finansowe z PP „Totalizator Sportowy” przeznaczają się w całości niemal na inwestycje sportowe (piszemy o nich w innym artykule - przyp. autora).

Ze składek załogi (miesięcznie około 50 tys. złotych), klub płaci kadry instruktorskie i zakupuje sprzęt sportowy.

Czy to przypadkiem nie za wiele?

Jak do tej pory raporty klubowe mówią, że jednak nie. Na kadry trenersko-instruktorską klub płaci blisko 35 tys. zł. 15 tysięcy, które zostają z miesięcznej dotacji przelewa się b. często na potrzeby sekcji „deficytowych”. Do tych ostatnich należą: siatkówka, koszykówka, pływania, tenis ziemny, a nawet boks.

Zakup sprzętu sportowego dla poszczególnych sekcji kosztuje sporo. Bo oto np. para butów piłkarskich ponad 300 zł. Tyle samo, o ile nie więcej komplet sportowy. A jeżeli dochodzą do tego jeszcze rękawice bokserskie, piłki tenisowe, które niszcza się b. szybko, sprzęt lekkoatletyczny i inny, to może nawet któregoś dnia zabraknąć pieniędzy w kasie klubu. Dlatego też, aby budżet finansowy „nie pękał za szybko w szwach”, z wielkim wyczuciem i żelazną konsekwencją prowadzona być musi polityka finansowa.

Rozrzućność finansowa w klubie sportowym jest nie do pominięcia, nie może mieć ona absolutnie racji bytu.

Jak wynika ze sprawozdań, w ciągu ostatnich kilku lat przeprowadzono w klubie kilka kontroli finansowych. Klub odwiedził komisje kontrolne: NIK, WKPFIT, Woj. Rady Zw. Zaw. i SKR, żadna z tych komisji nie stwierdziła nieprawidłowości w gospodarce finansowej.

Zasługa to niewątpliwie zarządu klubu i oczywiście efekt pracy tych wszystkich, którzy mają bezpośrednią styczność z gospodarką finansową.

A trzeba nadmienić, że klub zatrudnia wykwalifikowany personel finansowy, składający się z pracowników zakładu, którzy w swej pracy na co dzień ze sprawami finansowymi stykają się w zakładzie z racji pełnienia obowiązków zawodowych.

Wystarczy nadmienić choćby fakt, że oto np. główny księgowy zakładu mgr St. Jankowski jest w klubie wiceprezesa ds. finansowych.

NAPRZECIW MŁODZIEŻY

Zasadniczy kierunek działania zarządu klubu w rozwoju kultury fizycznej i sportu na naszym terenie, to oczywiście kurs na młodzież.

Sekcje sportowe KS Avia rekrutują się w większości z młodych sportowców.

W trampkarzach, juniorach drużyn piłkarskich, w sekcji la., w szkółce tenisowej trenują młodzi utalentowani uczniowie szkół świdnickich. Zarząd KS Avia współpracuje ściśle z dyrekcjami obydwu szkół. Już od kilku lat szkolne zespoły sportowe walczą w poszczególnych

discyplinach sportu o puchar ufundowany przez klub.

Na zasadach wzajemnej współpracy ustala się co roku z instruktorami wf, coraz to inne formy pracy z młodzieżą.

Jaka z tego korzyść? Najczęściej wspólna. Wychowankowie szkół świdnickich po ukończeniu nauki, jeżeli zechcą pracować w zakładzie, a następnie uprawiać sport w macierzystym klubie mogą liczyć zawsze na poparcie w sensie pracy, zakwaterowania i opieki.

Klub dla odmiany ma prawo zawsze spodziewać się ze strony swych wychowanków dobrych wyników i postawy godnej sportowców z prawdziwego zdarzenia.

ZANIM ZAPADNĄ DECYZJĘ

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza w klubie już wkrótce, jak każda inna, podejmie cały szereg uchwał. Czytelnik śledzący uważnie artykuł spotkał się w pierwszej części z określeniem „sekcje deficytowe”. Otóż właśnie. Czy mają one rację bytu w naszych warunkach i czy konferencja zajmie się tą sprawą.

Należy sądzić, że tak.

Decyzją Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki wytycza się obecnie w całym kraju kierunki działania w klubach. Kluby sportowe we własnym zakresie rozpatrują sprawę likwidacji niektórych - zdaniem zarządów - niepotrzebnych sekcji. Założenie niewątpliwie słuszne.

W trosce o oszczędność grosza społecznego trzeba podejmować decyzje po tej linii. Trzeba podejmować, lecz bardzo ostrożnie. CIĄG DALSZY NA STRONIE 8

Kontrola „celna” WOP. Na pierwszym planie „celnik”, który za chwilę w samochodzie „Nysa” wykryje być może przemycane drogie polne mienie... polne

Fot. T. Chwałczyk



Nowe inwestycje sportowe

Nim poinformujemy naszych czytelników o najnowszych inwestycjach sportowych, które w niedalekiej przyszłości służyć będą sportowcom Avii przedstawimy aktualny stan posiadania naszego klubu.

Podstawowym i największym obiektem sportowym, który posiada Avia jest stadion z boiskiem do piłki nożnej oraz pełnym wyposażeniem do zajęć szkoleniowo-treningowych oraz kompletnymi urządzeniami do uprawiania lekkoatletyki. Poważnym jednak mankamentem tego obiektu jest, że bieżnia na skutek niewłaściwego ułożenia nie odpowiada wymogom. Nie należy się też spodziewać, by uzyskać na niej bardziej rewalacyjne wyniki, nawet przez biegaczy reprezentujących wysoki poziom wyczynowy.

Ponadto sportowcy Avii mają do swojej dyspozycji treningowe boisko piłkarskie, basen pływacki oraz boiska do gier małych - koszykówki, siatkówki o nawierzchni asfaltowej oraz takie same boiska o nawierzchni kortowej. Avia posiada także korty tenisowe. W znacznie gorszej sytuacji znajdują się baseny, do dyspozycji których oddano małą salę przy basenie, z której mogą tylko korzystać w okresie przerw w sezonie kąpielowym.

Ponadto Avia posiada kilka pomieszczeń w budynku klubowym, w którym mieszczą się sekretariat, świetlica wyposażona w różne gry, bilard, telewizor, radio oraz magazyny sprzętu sportowego.

Dobrymi pomieszczeniami dysponuje sekcja motorowa, w których przechowuje sprzęt oraz prowadzi zajęcia własne oraz kursy motorowe.

Wiele kłopotów przysparza naszemu klubowi brak własnej hali sportowej, w której można by zorganizować w okresie zimy zawody pięciobojskie, zawody siatkówki czy koszykówki. W tej jednak sprawie aktyw sportowy Avii, kierownictwo zakładu poczyniło starania, by halę taką w Świdniku wybudowano. Wstępny plan budowy został już zatwierdzony. Zapewniono także środki finansowe na budowę tego, tak bardzo potrzebnego Świdnikowi obiektu. Budowa typowej hali sportowej z widownią na ponad 500 miejsc rozpoczęta zostanie wiosną przyszłego roku. Zakończenie budowy przewidziane jest w połowie 1966 roku. W hali sportowej mieścić się będzie poza wszystkimi urządzeniami sanitarnymi hotel dla przyjeżdżających sportowców. Przeniesiony zostanie tu także sekretariat klubu i magazyny sprzętu sportowego.

Najbardziej jednak ucieszy wszystkich wiadomość o budowie w Świdniku krytego basenu. Z tą cenną inicjatywą wystąpił sam GKKFIT. Ponieważ do budowy tego obiektu ma się przystąpić pod koniec przyszłego roku, w związku z tym koncepcja przykrycia obecnego basenu dachem staje się nieaktualna. Na realizację tej inwestycji zapewniono również środki finansowe. Za to przy obecnym basenie oddany zostanie brodzik z wymiennikiem wody dla dzieci.

Warto jeszcze dodać, że w stadium budowy znajduje się pawilon przy basenie sportowym, budowany przez własną ekipę budowlaną WSK. Powinien on być przekazany do użytku w roku przyszłym.

Z tego co napisaliśmy wynika, iż perspektywy dla sportu w Świdniku są ciekawe i pomyślne. Do Świdnika w najbliższej przyszłości przyjeżdżać będą ekipy sportowe z całej Polski, zarówno na zawody jak i na obozy. Przyjazd tych ekip wystawi na surową ocenę również i wygląd naszego miasta. Trzeba będzie czynić wówczas wszystko, by ludzie przyjeżdżający do Świdnika zastali w nim jak najlepszy ład i porządek. O tym warto już dziś pamiętać.

M. NOWAK

Był też „konio-cross“

Na zakończenie tegorocznego sezonu motorowego, w niedzielę, 8 listopada w Kazimierzu nad Wisłą zorganizowano motorowy rajd oldboyów. Różnił się on zasadniczo od dotychczasowych. Od początku do zakończenia prowadzony był na wesoło. Na tej ciekawej i oryginalnej imprezie reżyserowali: PZMot. Lublin oraz Klub Motorowy Avia w Świdniku. Rajd obejmował konkurencje: samochodową (1 miejsce Fran-

ciszek Mach), motocyklową (zwycały Bogdan Dziuba na rajdowej WSK „Sarenka”) oraz bardzo dowcipny „konio-cross”, w którym na karmy wierzchowcu, pożyczonym od miejscowego gospodarza zwyciężył 5 zawodników mgr Ryszard Nafalski.

Aby uatrakcyjnić rajd organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek. Był więc patrol drogowy MO, który zamiast mandatów „wlepił” punkty karne. Była także kontrola paszportowo-celna WOP, pozwalająca dopiero po wykupieniu 10-złotowej cegiełki na budowę Domu Kierowcy w Lublinie, przekroczyć „granicę”, w postaci białoczerwonego szlabanu.

A za „granicą” czekały już ogniska, z których smakosze wykiągali pieczone ziemniaki i kuchnia polowa z bardzo smacznym bigosem.

Rajd zakończono wspólnym obiadem w Domu Architektury, na którym zwycięzców udekorowano wieńcami laurowymi z... lipowych liści. Komandor rajdu Jerzy Brendler wręczył upominki najstarszemu i najmłodszemu uczestnikowi.

(ac)

CZUWAJ I DZIAŁAJ

KĄCIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOŚCISTY W ŚWIDNIKU

Nr 3

15 listopada 1964 r.

Rok II

Nasze wywiady

Spotkanie z A. Foglem

W czasie pobytu w Kazimierzu spotkaliśmy nad Wisłą jednego z popularnych aktorów, ALEKSANDRA FOGLA. Aktor wraz z ekipą filmową przebywał w Kazimierzu, gdzie nakręcano film „Wyspa złoczyńców”.

— Czy może nam Pan powiedzieć co jest tematem tego filmu?

— Jest to historia młodzieży, która w wakacjach odnajduje bunt, a w nim ukryte skarby sztuki, którym zagraża niebezpieczeństwo. Rozwiązanie akcji zobaczycie już na ekranie.

— Jaką rolę Pan gra w tym filmie?

— Ja gram komendanta milicji, który nie wierzy w te skarby, ale w końcu przekonuje się i pomaga w ujęciu złoczyńców.

— Wiemy, że Pan mieszka w Łodzi, a w jakim teatrze gra Pan obecnie?

— Gram w łódzkim Teatrze im. Jaracza. Jak widzieliście wystawialiśmy w telewizji „Wieczór trzech królów”.

— Jeśli chodzi o role filmowe, czy dużo Pan nakręcił już filmów?

— Grałem w 38 filmach. Mę-

czy innymi w „Krzyżakach”, „Bazie ludzi umarłych”, „Skapanych w ogniu”.

— Czy w Maćku z Bogdańca w „Krzyżakach” miał pan dublera?

— Miałem, ale nie podobała mi się jego gra, więc sam nagrywałem wszystkie sceny. Umiem się fechtować, jeździć konno, więc nie sprawiało mi to trudności.

— Natomiast M. Kałenik przy pierwszych zdjęciach złamał nogę i musiał korzystać z gry dublera.

— Jak było Pana wrażenie, gdy zobaczył się Pan na ekranie?

— Daję Wam słowo, że podczas projekcji uciekłem z kina.

— Co Pan sądzi o swojej pracy?

— Praca trudna, trzeba mieć talent, no i trochę szczęścia w otrzymywaniu roli.

Rozmawiali
harczerze-wycieczkowicze
Zebrali dh Ela Majewska

Drobiazgi harcerskie

Zastęp „Marsjanek” zorganizował konkurs plastyki dla dzieci. W planie wystawa nagrodzonych prac.

Wszystkie zastępy przygotowują różnego rodzaju imprezy i tak: zastęp „Amazonek” pod kierownictwem dh. Eli MAJEWSKIEJ przygotował sesję naukową o bohaterze drużyny starszoharcerskich, T. Kościuszkę. Sesja przewidziana jest na dzień 9 listopada. W przygotowaniu referatów dziewczęta korzystały nawet z biblioteki uniwersyteckiej.

Zastęp „Sokołów” zrzeszający chłopców klas dziewiątych interesuje się nadal Kubą. Na zbiorach wraz z zastępowym DH. A. LISTOWSKIM przygotowuje zgadulę o Kubie.

Chłopcy z kręgu instruktor-skiego XI klasy przygotowują olimpiadę fizyczną dla klas siódmych.

Rokrocznie w naszej szkole odbywa się konkurs piosenek. W tym roku organizuje go wspólnie krąg instruktor-ski dziewcząt klas XI i krąg instruktor-ski chłopców klasy X. Konkurs odbędzie się dnia 28 listopada, prawdopodobnie w ZDK.

W szczepie naszym powstał nowy kabaret harcerski o nazwie Kraksa III. Kieruje nim instruktorka M. Górna, absolwentka naszego liceum.

Dla kontroli wyników nau-czania wśród harcerzy ustanowiono specjalny sztab, na czele którego stoi dh. A. LISTOWSKI. (ac)

zdy innymi w „Krzyżakach”, „Bazie ludzi umarłych”, „Skapanych w ogniu”.

— Czy w Maćku z Bogdańca w „Krzyżakach” miał pan dublera?

— Miałem, ale nie podobała mi się jego gra, więc sam nagrywałem wszystkie sceny. Umiem się fechtować, jeździć konno, więc nie sprawiało mi to trudności.

— Natomiast M. Kałenik przy pierwszych zdjęciach złamał nogę i musiał korzystać z gry dublera.

— Jak było Pana wrażenie, gdy zobaczył się Pan na ekranie?

— Daję Wam słowo, że podczas projekcji uciekłem z kina.

— Co Pan sądzi o swojej pracy?

— Praca trudna, trzeba mieć talent, no i trochę szczęścia w otrzymywaniu roli.

Rozmawiali
harczerze-wycieczkowicze
Zebrali dh Ela Majewska

„Smarkule” — dzieciom

Rok szkolny rozpoczął się, a wraz z nim zastępy naszej drużyny przystąpiły do realizacji planów pracy na rok 1964/1965. Chcemy zapoznać sympatyków kącika harcerskiego z pracą zastępu dziewcząt klas VIII. Zastęp „Smarkul” powstał we wrześniu br. i zrzesza dziewczęta z dyscyplinowanych har-cerek, które wraz ze swoją zastępową dh Haliną Nastaj, zorganizowały wiele ciekawych zbiórek. Między innymi dnia 16.X.1964 r. w świetlicy szkolnej odbył się konkurs wierszyków dla przedszkolaków, którzy licznie przybyli wraz ze swoimi rodzicami. Wieczór urozmaicały filmy rysunkowe i piosenki wykonywane przez „bohaterów piątkowego wieczoru”.

Pracowite „Smarkule” w naj-

bliższym czasie zorganizują konkurs piosenek dla uczniów klas podstawowych i wieczór bajek dla najmłodszych. Te i inne imprezy zadczydują o zdobyciu przez zastęp znaku „organizatora dzieci”.

Dh Barbara Czarnačka

Alarm przeprowadzony został w sobotę 24.X.1964 r. około pół-

nocy. Pierwszym miejscem, gdzie się udali chłopcy było Pogotowie Ratunkowe. Zastali tam dyspozytora, panią Kubińcową. Opowiedziała ona chłopcom o swej pracy, pokazała urządzenia stacji. Więcej informacji udzielił kierownik karetów oraz lekarz dyżurny pogotowia. Między innymi chłopcy dowiedzieli się, że Świdnickie Pogotowie Ratunkowe obsługuje północną część województwa lubelskiego w promieniu 70 km.

Po wyjściu z pogotowia zastęp udał się na stację kolejową. Po wywiadzie z dróżnikiem i bilet-terem chłopcy zapoznali się z ob-sługą najprostszymi urządzeń kolejowych.

Najciekawszym miejscem, które „Czerwonoskórzy” odwiedzili była straż pożarna. Wejście chlopców o tak późnej porze zasko-

czyło nieco strażaka dyżurujące-go w dyspozytorni.

Ale gdy chłopcy przedstawili się jako harcerze, wszystko było w porządku. Na postawione py-tania miły pan odpowiadał bar-dzo obszernie. W końcu nie trze-ba było pytać, mówił sam o wszystkim. Rozpoczął od zaza-jmienia chłopców z aparaturą alarmową straży. Potem opowie-dział o sposobach gaszenia po-żaru i zaznajomił wszystkich har-cerzy z obsługą gaśnic, oraz opo-wiadał o akcjach, w których brał udział.

Chłopcy dowiedzieli się też, że w Polsce istnieją dwie szkoły strażackie — w Poznaniu i w Nowej Hucie.

Straż pożarna była ostatnim miejscem, które zastęp odwiedził. Zadowoleni i syci wracali grubo po północy powrócili do domów. Będą jednak pamiętać o tym, że w czasie ich smaczne-go snu wielu ludzi czuwa na swych posterunkach.

Dh Włodzimierz Woźniak

Spotkanie redakcji „Głosu Świdnika” z zarządem KS Avia

3 listopada br. redakcja działu sportowego naszej gazety spotkała się z zarządem KS Avia na naradzie poświęconej omówieniu dotychczasowej pracy propagandowej wokół działalności klubu sportowego. Do pracy naszej gazety i radiowęzła w tym zakresie wniesiono szereg uwag

takich jak: zbyt wąski zakres spraw sportowych omawianych przez te środki oddziaływania, nie zawsze dokładna i ścisła in-formacja.

Wspólnie z zarządem KS Avia redakcja działu sportowego opracowała plan działania na najbliższy okres.

Począwszy od tego numeru na ostatniej stronie gazety będzie znów ukazywać się cała kolumna sportowa, z tym, że miejsce długich informacji na temat poszczególnych zawodów zajmą materiały na temat inwestycji sportowych, dorobku poszczególnych sekcji, pracy działaczy, działalności wychowawczej wśród zawodników i sympatyków sportu, gospodarki finansowej klubu i inne. Wspólna wymiana poglądów dokonana na spotkaniu, z pewnością wpłynie korzystnie na wytworzenie właściwej atmosfery wokół działalności klubu sportowego.

(mak)

Znany aktor filmowy A. Fogiel w otoczeniu świdnickich harcerzy.

Przed walnym zebraniem Avii

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

nie. Nie zawsze bowiem jest ważniejszy pieniądź, bardzo często duch sportowy.

Bo weźmy choćby dla przykładu nasz teren. Bezsprzecznie 2 dochodowe sekcje to piłka nożna i motory. Piłka nożna — wiadomo, sport rozrywkowy nr 1, najbardziej masowy — motory, to liczne płatne kursy szkoleniowe. Klimat sprzyja jak najbardziej. Przy zakładzie motocykli, chyba każdy myśli o własnym środku lokomocji i z tego powodu uczy się jeździć. A ucząc się, płaci za szkolenie.

W naszym przypadku nie ma chyba mowy o likwidacji niektórych sekcji z tej racji, że przecież na ilość świdnickiej młodzieży jest ich i tak za mało. Można natomiast postawić na jedną lub dwie sekcje czołowe, stworzyć dla nich jak najlepsze warunki, abyśmy jak najszybciej ogładali w Świdniku zawody na najwyższym krajowym poziomie.

Sądze, że zbliżająca się konferencja sprawozdawcza klubu będzie nad tym problemem dyskutować, a jakie podejmie wnioski, poinformujemy czytelników o tym w następnym numerze.

K-K

„Czerwonoskórzy” na alarmie

czyło nieco strażaka dyżurujące-go w dyspozytorni.

Ale gdy chłopcy przedstawili się jako harcerze, wszystko było w porządku. Na postawione py-tania miły pan odpowiadał bar-dzo obszernie. W końcu nie trze-ba było pytać, mówił sam o wszystkim. Rozpoczął od zaza-jmienia chłopców z aparaturą alarmową straży. Potem opowie-dział o sposobach gaszenia po-żaru i zaznajomił wszystkich har-cerzy z obsługą gaśnic, oraz opo-wiadał o akcjach, w których brał udział.

Chłopcy dowiedzieli się też, że w Polsce istnieją dwie szkoły strażackie — w Poznaniu i w Nowej Hucie.

Straż pożarna była ostatnim miejscem, które zastęp odwiedził. Zadowoleni i syci wracali grubo po północy powrócili do domów. Będą jednak pamiętać o tym, że w czasie ich smaczne-go snu wielu ludzi czuwa na swych posterunkach.

Dh Włodzimierz Woźniak

Konferencja sprawozdawcza RZ i RR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

usunąć zwiększeniem mocy przerobowej firmy budowlanej budującej bloki spółdzielcze. Zwracano również uwagę na kłopoty społeczne z uwagi na małą ilość miejsc w żłobkach.

Na konferencji podjęto uchwałę, która będzie stanowiła program działalności związkowej do nowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która odbędzie się przypuszczalnie pod koniec przyszłego roku.

Bardzo przytłaczającym akcentem konferencji, która sporo miejsca poświęciła sprawom poprawy stosunków międzyludzkich jest wniosek podjęty przez uczestników w sprawie anulowania wszystkich kar za lata poprzednie za wyjątkiem kar za przestępstwa gospodarcze.

s-k